



KRZYSZTOF KANIA*

Przygotowania do drugiej wizyty premiera gen.
Władysława Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych.
Rozmowy kierownika Ministerstwa
Spraw Zagranicznych Edwarda Raczyńskiego.
Perspektywa polska (część 2)

Preparations for a second visit by the Prime Minister
general Władysław Sikorski in the United States.
Negotiations conducted by the head of the Ministry
of Foreign Affairs Edward Raczyński.
Polish point of view, part 2

Streszczenie: Polski kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wykorzystując swoje długoletnie doświadczenie dyplomatyczne i nieprzeciętne zdolności interpersonalne, przygotował grunt do rozmów, które Sikorski odbył w Stanach Zjednoczonych pomiędzy 23

* Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,
ul. W. Bojarskiego 1, 87–100, Toruń; e-mail: frantic@umk.pl.

a 30 III 1942 roku. W trakcie negocjacji Raczyńskiemu, a później Sikorskiemu udało się zagwarantować środki finansowe na działalność polskiego podziemia oraz włączyć Polskę do programu *lend-lease*. Do niepowodzeń zaliczyć trzeba niepodpisanie polsko-amerykańskiego układu politycznego oraz brak aprobaty prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta dla idei Federacji Środkowo-Europejskiej.

Abstract: The head of the Ministry of Foreign Affairs called on his long standing diplomatic experience and exceptional interpersonal skills by preparing conditions for negotiations which general Sikorski held in the United States between 23rd and 30th of March 1942. During the negotiations Raczyński, and later Sikorski, ensured financial resources for the operations of the Polish Underground State and included Poland into the Lend-Lease Act. The failures were the lack of Polish-American political agreement and approval of US President Franklin Delano Roosevelt to the idea of the European Central Federation.

Słowa kluczowe: polityka zagraniczna Polski, dyplomacja, stosunki polsko-amerykańskie, Federacja Środkowo-Europejska, II wojna światowa

Keywords: Polish foreign policy, diplomacy, Polish-American relations, federation of Central and Eastern European states, World War Two

Teksty źródłowe

Źródło: IPMS, MSZ, A.11.E/239, s. nlb.

Nr 15

Rozmowy ministra Raczyńskiego z premierem i ministrem spraw zagranicznych Williamem Kingiem, podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych Normanem Robertsonem, brytyjskim gubernatorem generalnym Kanady lordem Athlonem i brytyjskim wysokim komisarzem Kanady Malcolmem MacDonaldem, Ottawa 2 marca 1942 roku¹

1) Rozmowa z p. Mackenzie King². – Pan Mackenzie King podkreślił zadowolenie rządu Kanadyjskiego z powodu utworzenia Poselstwa Polskiego w Ottawie³. W sympatycznych i gorących słowach wyrażał się o p. Podoskim, podkreślając radość z jaką nominacja jego na pierwszego Posła Polskiego została powitana przez władze kanadyjskie.

Pan Mackenzie King interesował się żywo stosunkiem Sowietów do Aliantów: dopytywał się zwłaszcza o opinię Gen. Sikorskiego co do szans kampanii wiosennej. W związku z ostatnimi zdarzeniami i echem prasowymi, ujawnił sceptycyzm czy operacje na froncie rosyjsko-niemieckim są istotnie prowadzone na tak dużą [skalę – K.K.] jakby wynikało z rosyjskich komunikatów wojennych. Pan Mackenzie King, któremu Minister Raczyński dziękował za dopuszczenie do stworzenia obozu wojskowego

¹ Notatkę ze wszystkich przeprowadzonych rozmów w Kanadzie, stanowiącą jeden dokument, zredagowano w Waszyngtonie 4 III 1942 r.

² William Lyon Mackenzie King, minister spraw zagranicznych Kanady i premier w latach 1921–1926, 1926–1930, 1935–1948.

³ Na czele powstałego 1 II 1942 r. poselstwa stanął Wiktor Józef Podoski, który wcześniej był konsulem generalnym w Ottawie w latach 1939–1942.

w Kanadzie, za przyjęcie pewnej ilości polskich uchodźców i za indywidualne życzliwe traktowanie Polaków, wypowiadał się w stosunku do nas i do naszych spraw w słowach nacechowanych szczera życzliwością.

- 2) Rozmowa z p. Robertson'em⁴. – Wobec faktu, że funkcje Ministra Spraw Zagranicznych pełni sam p. Mackenzie King, p. Robertson jest istotnym kierownikiem urzędu. Był on obecny przy rozmowie p. Raczyńskiego z Premierem Mackenzie King'em. W rozmowie prowadzonej w jego biurze poruszył z własnej inicjatywy dwie sprawy:

- a) Sprawę roszczeń sowieckich do państw bałtyckich. Pan Raczyński wyjaśnił obiektywnie stan rzeczy, używając przy tym argumentów, które także i na terenie Stanów Zjednoczonych okazują się trafne: – że nie jest normalnym postępowanie współnika bona fide, który żąda podziału zysków przed czasem normalnego zamknięcia rachunku. To doprowadziło do pytania ze strony p. Robertson'a, w jakim stopniu Rząd Sowietki zasługuje na zaufanie Aliantów. P. Robertson uderzony był mową Stalina i odpowiedzią Hitlera. Ta pośrednia rozmowa między dyktatorami niepokoi go. Skłaniał się jednak przy tym do wniosku, że stanowisko zajęte przez Stalina oznacza chęć wywarcia tym skuteczniejszej presji na sojuszników o spełnienie postulatów wojskowych i politycznych sowieckich. Przy tej sposobności p. Robertson zrobił uwagę, która rzuca światło nowe na tę ostatnią sprawę. Było to w odpowiedzi na stwierdzenie przez p. Raczyńskiego, że w ostatnich czasach Sowiety musiały ponownie wywrzeć nacisk na Londyn o postulaty terytorialne, skoro Anglia powróciła do tej sprawy w Waszyngtonie.... „Nie słyszałem o nowej presji”, – odpowiedział p. Robertson, – „zdaje mi się tylko, że Sowiety do tej pory ociągają się ze spełnieniem obiecanych p. Eden'owi w Moskwie świadczeń. Jest to bodaj presja pośrednia”.

⁴ Norman Alexander Robertson, podsekretarz stanu w MSZ Kanady 1941–1946.

b) Sprawę ukraińską. – P. Robertson zapytał p. Raczyńskiego co sądzi o stanowisku ukraińskim i czy niemieckie próby oparcia się na ukraińcach na terenie Małopolski Wschodniej i Ukrainy Sowieckiej trafiają na grunt podatny. Przy tej sposobności p. Robertson zwrócił uwagę p. Raczyńskiego na przemówienie w Parlamencie Ottawskim posła Antoniego Hłynki⁵, ukraińca, należącego – o ile nam wiadomo – do OUN⁶ na posiedzeniu w kanadyjskiej Izbie Gmin dnia 2-go lutego r.b. W przemówieniu tym Hlynko starał się wykazać, że ukraińcy stoją po stronie sprzymierzonych i kończył postawieniem postulatu dopuszczenia delegata komitetów ukraińskich w Wielkiej Brytanii, w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych na konferencje międzysojusznicze.

Pan Raczyński odpowiedział, że ukraińcy na terenie Polski niezaprzeczalnie współpracują z niemieckim najeźdźcą, pomimo, iż zawiódł ich nadzieje, włączając trzy południowo-wschodnie województwa do General Gouvernement⁷. Jeśli chodzi o Ukrainę Sowiecką, to i tam istnieje współpraca, chociaż Stalin kazał wywieźć wszystkich bardziej znaczących leaderów ukraińskich w głąb Rosji. Wobec tego próby przedstawienia ukraińców jako sojuszników są niczym nieuzasadnione, trzeba je traktować jako zwykłą zasłonę dymową, puszczaną dla mamienia opinii. Dopuszczenie w jakiegokolwiek formie ukraińców do grona „wolnych narodów” jest w tych warunkach nie do pomyślenia.

Rozmowa urwała się na tym. Temat ukraiński jest nieśłychanie drażliwy w Kanadzie ze względu na duże polityczne wpływy emigracji ukraińskiej. P. Raczyński polecił p. Podoskiemu przeprowadzenie dalszej rozmowy z p. Robertson'em na ten temat i w razie potrzeby wręczenie mu memorandum określające stanowisko

⁵ Anthony Hlynka, posiadający ukraińskie korzenie dziennikarz, polityk i poseł do kanadyjskiej Izby Gmin.

⁶ Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów.

⁷ Generalne Gubernatorstwo.

- Polski. (P. Raczyński polecił Radcy Prawnemu Potulickiemu⁸ przygotowanie punktacji do takiego dokumentu).
- 3) Rozmowa z Lordem Athlone⁹. – Ujawnił on niepokój co do intencji sowieckich. Mówiąc o kampanii na Pacyfiku wyrażał się z goryczą o przesłaniu w połowie stycznia trzech dywizji brytyjskich do Singapore, które niespełna w trzy tygodnie później znalazły się w niewoli. Mówił także z niepokojem o poważnych stratach jakie miały miejsce w dużych transportowcach 20-sto tysięczno tonowych. Lepiej byłoby – jego zdaniem – posłać te posiłki na Jawę.
- 4) Rozmowa z p. Malcolm'em MacDonaldem¹⁰. – I u niego również wyraźne było zaniepokojenie co do intencji sowieckich, zwłaszcza w związku z mowami Stalina i Hitlera. Także i mowa ambasadora Litwinowa, wypowiedziana 26-go lutego na obiedzie „Overseas Press Club”¹¹ nie podobała się p. MacDonald'owi, jako dopuszczająca interpretację, że Sowiety z góry gromadzą argumenty mające usprawiedliwić ich postępowanie. Głównym argumentem byłoby opuszczenie ich przez demokratycznych aliantów.

Nr 16

Rozmowa ministra Raczyńskiego z admirałem Standley'em, Waszyngton 4 marca 1942 roku¹²

Korzystając z życzliwej sugestii Prezydenta Roosevelta, Minister Raczyński skontaktował się z nowomianowanym Ambasadorem Amerykańskim w ZSSR Admirałem Standley'em¹³.

⁸ Michał Potulicki, prawnik i dyplomata polski, radca prawny MSZ w Angers i Londynie 1939–1945.

⁹ Alexander Augustus Athlone, gubernator generalny Kanady w latach 1940–1945.

¹⁰ Malcolm John MacDonald, brytyjski polityk i dyplomata, Wysoki Komisarz Kanady 1941–1946.

¹¹ The Overseas Press Club of America, organizacja dziennikarzy istniejąca od 1939 r.

¹² Dokument zredagowany został 5 III 1942 r.

¹³ William Harrison Standley, admirał i dyplomata amerykański, ambasador USA w Moskwie 1942–1943.

W wyczerpującej rozmowie, w której uczestniczył Ambasador Ciechanowski, Minister Raczyński przedstawił Adm. Standley'owi rozwój naszych stosunków z Sowietami od chwili układu z 30-go lipca 1941 r.¹⁴, uwypuklając w szczególności trudności, które nam przysporzyła taktyka obrona przez misję Beaverbrook–Harriman¹⁵, a następnie korzystną dla naszej sytuacji w Rosji interwencję p. Harrimana wobec Stalina w listopadzie r.ub.¹⁶

Pan Standley, który brał udział w tej misji, nie angażował się w tej części rozmowy, o ile jednak można było sądzić – nie był przeciwny podanej mu interpretacji.

W dalszym ciągu Minister Raczyński wykazał Amb. Standley'owi, że podkreślenie solidarności sojuszniczej państw anglo-saskich wobec Polski na terenie Sowietów jest dla nas bardzo ważne, podnosząc naszą wagę gatunkową w stosunku do ZSSR, a jest również bardzo korzystne dla interesów sojuszniczych, ułatwiając nam podtrzymanie przyjaznych sojuszniczych stosunków z Sowietami.

Ze swej strony Amb. Standley obiecał Ministrowi Raczyńskiemu nawiązanie od razu bliskich stosunków z Amb. Kotem¹⁷, a także z p. Romerem¹⁸, o którego owocnej działalności w Tokio był dokładnie poinformowany.

Pan Raczyński poinformował p. Standley'a o organizacji Wojska Polskiego w Sowietach, oraz o ciężkiej sytuacji naszej ludności cywilnej w Rosji.

¹⁴ Układ Sikorski–Majski przywracał, zerwane 17 IX 1939 r., stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a ZSRS.

¹⁵ William Averell Harriman, polityk, finansista i przemysłowiec amerykański, kierował akcją *lend-lease* w latach 1941–1943, później był ambasadorem USA w ZSRS 1943–1946.

¹⁶ Mowa o negocjacjach prowadzonych w Moskwie na przełomie września i października 1941 r. przez specjalnego wysłannika prezydenta Roosevelta Williama Averella Harrimana i ówczesnego ministra zaopatrzenia lorda Beaverbrooka ze Stalinem, które zakończyły się objęciem ZSRS programem *lend-lease*. Harriman, w przeciwieństwie do Beaverbrooka, próbował pomoc dla Armii Polskiej w ZSRS rozpatrywać autonomicznie.

¹⁷ Stanisław Kot, ambasador w Moskwie i Kujbyszewie w latach 1941–1942.

¹⁸ Tadeusz Romer, ambasador w Tokio 1937–1941, ambasador w Kujbyszewie 1942–1943, później minister spraw zagranicznych 1943–1944.

Dalsza część rozmowy odbyła się w obecności p. Hendersona, Zastępcy Szefa Wydziału Europejskiego w Departamencie Stanu, który prosił p. Raczyńskiego o wyjaśnienie politycznego znaczenia deklaracji ośmiu państw¹⁹, której treść Departament Stanu otrzymał tegoż dnia od Amb. Biddle'a²⁰ w Londynie. P. Henderson wysunął przypuszczenie, że deklaracja została w tym momencie zredagowana i opublikowana dla zamianifestowania stosunku państw europejskich do postulatów sowieckich, wysuniętych wobec Rządu Brytyjskiego.

Pan Raczyński komentował ze swej strony deklarację jako dalszy ciąg rozpoczętej współpracy ośmiu państw i jako ich protest przeciwko niemieckiej wersji „Nowego Ładu”.

Nr 17

Dru ga rozmowa ministra Raczyńskiego z podsekretarzem stanu Wellesem, Waszyngton 4 marca 1942 roku²¹

Przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych Minister Raczyński odwiedził, w towarzystwie Ambasadora Ciechanowskiego, ponownie p. Sumner Welleśa, dla zreasumowania rozmów przeprowadzonych w czasie pobytu w Waszyngtonie²².

Pan Raczyński położył w szczególności nacisk na dwie sprawy.
1) Na zagadnienie stworzenia Polskich Sił Zbrojnych na terenie Stanów

¹⁹ Projekt deklaracji ośmiu rządów alianckich (Belgii, Grecji, Holandii, Luksemburga, Norwegii, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii) z 27 II 1942 r. mówił o współpracy politycznej, gospodarczej, społecznej i wojskowej wyżej wymienionych państw ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, ZSRS i Chinami podczas wojny oraz po jej zakończeniu. Głównym celem miało być zapobieżenie konfliktom w przyszłości.

²⁰ Anthony Joseph Drexel Biddle, Jr., ambasador w Warszawie, potem przy rządzie RP na uchodźstwie we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1937–1943.

²¹ Dokument zredagowany został 5 III 1942 r.

²² Początkowo Raczyński, wypełniając powierzone mu zadania, miał wylecieć ze Stanów Zjednoczonych 7 III. Na życzenie Sikorskiego pozostał za oceanem, towarzysząc premierowi w większości spotkań. Powrót do Londynu, po krótkim pobycie w Kanadzie, nastąpił 6 IV, IPMS, MSZ, A.11.E/239, telegram szyfrowy nr 95, Raczyński do Sikorskiego, 6 III 1942, s. nlb.; K. Kania, *Edward Bernard Raczyński 1891–1993 dyplomata i polityk*, Warszawa 2014, s. 227.

Zjednoczonych, oraz 2) na sprawę kredytów dla Polski, w ramach zakresłonych w Aide-Mémoire wręczonym p. Sumner Wellesowi podczas pierwszej rozmowy²³ i w myśl rozmowy z Prezydentem Rooseveltem²⁴.

Ad 1). Pan Sumner Welles oświadczył, że Prezydent chciałby pójść na rękę Rządowi Polskiemu w tej sprawie, i że State Department odnosi się pozytywnie do utworzenia siły narodowej polskiej na terenie Stanów, z tym jednak zastrzeżeniem, by nie stało to w sprzeczności z postanowieniami „Selective Service Order”²⁵. Na prośbę p. Raczyńskiego wyjaśnienia tego zastrzeżenia, p. Sumner Welles podał przykładowo, że nie byłoby możliwym zwalnianie z szeregów amerykańskich żołnierzy już w nich służących. Na dalsze zapytanie p. Raczyńskiego, czy to pozytywne nastawienie Rządu Amerykańskiego obejmuje również Polaków, którzy są w posiadaniu t.zw. „pierwszych papierów”, p. Sumner Welles nie dał odpowiedzi zupełnie konkretnej, nie dał jednak także odpowiedzi odmownej.

Obiecał, że State Department sprawę przeporuczy z Departamentem Sprawiedliwości i z Departamentem Wojny, tak, aby do przyjazdu Pana Premiera być przygotowanym do konkretnej dyskusji.

Ad 2). Także i w tej sprawie p. Sumner Welles wypowiedział się pozytywnie, wymieniając w szczególności pieniądze potrzebne nam na akcję naszą w Polsce (o zapotrzebowaniu naszym na pozostałe cele p. Sumner Welles nie wspomniał). Poprosił Ambasadora Ciechanowskiego o przygotowanie memorandum, ze wskazaniem posiadanych przez nasz Rząd zasobów, oraz wszelkich wpływów pieniężnych. Po otrzymaniu tego dokumentu będzie gotów przystąpić z Ambasadorem Ciechanowskim natychmiast do dyskusji, która musiałaby objąć również inne kompetentne urzędy.

Pan Sumner Welles wspomniał, iż dnia poprzedniego, na skutek rozmowy między Prezydentem Rooseveltem a Ministrem Raczyńskim, Ambador Biddle otrzymał polecenie oświadczenia Panu Premierowi, że przyjazd jego do Stanów w bliskiej przyszłości będzie mile widziany.

²³ 18 lutego, zob. dok nr 5.

²⁴ 25 lutego, zob. dok nr 14.

²⁵ Selective Service System, agencja przechowująca informacje na temat poborowych mogących służyć w armii amerykańskiej.

Nr 18

Rozmowa ministra Raczyńskiego z Harry Hopkinsem, Waszyngton 6 marca 1942 roku²⁶

Na zaproszenie p. Ambasadora Ciechanowskiego p. Hopkins²⁷ odwiedził Ministra Raczyńskiego w Ambasadzie. Rozmowa dotyczyła nacisków sowieckich na mocarstwa anglo-saskie i dalszego stanowiska Związku Sowieckiego w tej wojnie.

P. Hopkins wypowiedział zdanie, że Rosja nie ma chyba możliwości wyboru, ani też możliwości usunięcia się od dalszej walki. Wychodząc z tego założenia, jest skłonny traktować sowiecką taktykę jako umiejętnie prowadzoną metodę presji na sojuszników. P. Hopkins zaryzykował przy tym twierdzenie, że chodzić może Sowietaom więcej o bezpośrednią pomoc wojenną niż o obietnice polityczne na przyszłość, którymi, być może, Anglia – nieskłonna czy nie zdolna do stworzenia obecnie drugiego frontu, – chciałaby ich zapłacić.

P. Raczyński zareagował na to, wskazując, że nacisk Sowieców o pomoc bezpośrednią nie oznacza wcale, by traktowały mniej poważnie swoje żądania polityczne. Przytoczył szereg dowodów, popierających takie ujęcie i oświetlających daleko idące ambicje sowieckie w Europie Środkowej, a zwłaszcza zaś Południowo-Wschodniej. Wskazał także, że bezpieczniejszą metodą jest jasne stawianie kwestii, jeśli – jak p. Hopkins sam przyznaje – metoda rosyjska oparta jest w dużej mierze na bluffie, a Rosja korzysta i korzystać musi z pomocy Aliantów. P. Raczyński zapoznał p. Hopkinsa z poufnymi informacjami zawartymi w telegramie Pana Premiera z dnia 4 marca r.b., wskazującymi na ostry i bezpośredni nacisk Moskwy o decyzje w sprawach politycznych.

P. Hopkins użył w odpowiedzi charakterystycznego zwrotu: „Każdy z partnerów ma tutaj na oku swój interes, ciekawym by było ujawnienie, jakie kombinacje mają na oku Anglicy – nie późniejsze chyba od sowieckich, chociaż nie zaczepiają bezpośrednio o Polskę!”.

²⁶ Dokument zredagowano 7 III 1942 r.

²⁷ Harry Lloyd Hopkins, polityk amerykański, osobisty doradca prezydenta Roosevelta ds. międzynarodowych.

P. Hopkins prosił o nieujawnianie rozmowy z nim, obawia się mieszać do tych spraw, aby nie wchodzić w kompetencję Departamentu Stanu.

Nr 19

Trzecia rozmowa z podsekretarzem stanu Wellesem, Waszyngton 6 marca 1942 roku

Na skutek otrzymanej od Premiera Sikorskiego telegraficznej wiadomości (że w odpowiedzi na żądania Stalina Wielka Brytania skłonna jest do podpisania z Sowietami dwóch umów – jednej ściślejszej, we dwójkę, drugiej ogólniejszej – ze Stanami Zjednoczonymi – na mocy których odstępowałyby Rosji Państwa Bałtyckie, Bukowinę i Besarabię i pozostawiała Rosji głos przeważający w Europie Środkowej itd. itd.)²⁸. Minister Raczynski, w towarzystwie Ambasadora Ciechanowskiego odwiedził p. Sumner Welles'a w State Department dnia 6-go b.m.²⁹

Pan Sumner Welles ze skupioną uwagą wysłuchiwał słów Ministra Raczynskiego – nie ukrywając zresztą oznak zniecierpliwienia z powodu postępowania Anglii. Następnie powiedział co następuje: „Sprawa jest mu znana ze strony angielskiej. Sowiety bezpośrednio nie powiedziały ani słowa Rządowi Amerykańskiemu. Wymiana myśli na ten drażliwy temat musi być traktowana z jak najdalej posuniętą dyskrecją. Sowiety uzasadniają swoje żądania względami bezpieczeństwa. Żądania te stoją w sprzeczności z zasadami ogłoszonymi w deklaracji atlantyckiej. Pozostawia jednak – gwoli większej jasności – ten ważny wzgląd tymczasem na boku. Rząd Stanów Zjedn. gotów jest po wojnie rozpatrzyć pozytywnie wszystkie rosyjskie żądania podyktowane troską o bezpieczeństwo. Dziś nikt nie zdoła przewidzieć, jakie być mogą obiektywne potrzeby z tym związane. Należy przypuszczać, że po pokonaniu Niemiec i po rozbrojeniu ich (jak przewiduje deklaracja atlantycka), nic Rosji grozić nie może ze strony małych państw

²⁸ Angielsko-sowiecki układ podpisano 26 V 1942 r. Brytyjczycy, po głosach niezadowolonych płynących zza oceanu oraz protestach polskiego rządu na uchodźstwie, zrezygnowali z uwzględnienia w nim punktów dotyczących państw bałtyckich, Besarabii i Bukowiny.

²⁹ Rozmowa odbyła się po spotkaniu z Hopkinsem.

bałtyckich ani z jakiegokolwiek innej, i że nie będzie takiego państwa, któreby mogło wyzyskać Bałtyk jako punkt wyjścia do napaści na ZSSR. W tych warunkach trudnoby uzasadniać poświęcenie niepodległości bałtyckiej na rzecz Rosji. Dzisiejsza chwila nie nadaje się do decyzji, które byłyby przedwczesne!”.

Pan Sumner Welles w słowach nad wyraz uprzejmym powitał podaną mu przez p. Raczyńskiego wiadomość o rychłym przyjeździe Gen. Sikorskiego, a zwracając się do p. Raczyńskiego osobiście zapewnił go, że z zadowoleniem wita pozostanie jego tutaj aż do przyjazdu Pana Premiera.

Nr 20

Rozmowa ministra Raczyńskiego z Halifax’em, Waszyngton 7 marca 1942 roku³⁰

Zdecydowawszy się na pozostanie w Stanach Zjednoczonych na skutek telegramu Pana Premiera (ze streszczeniem ważnej rozmowy z Ministrem Edenem na temat żądań rosyjskich), Minister Raczyński odwiedził Lorda Halifaxa w Ambasadzie Brytyjskiej.

Rozpoczął rozmowę od wyjaśnienia powodów, dla których w ostatniej chwili zrezygnował ze skorzystania z zarezerwowanych dla niego miejsc w samolocie brytyjskim. Wy tłumaczył tę zmianę życzeniem Pana Premiera, by tutaj doczekał się jego przyjazdu. Na zapytanie Lorda Halifaxa, jaki jest cel tego przyjazdu, p. Raczyński powiadomił go o postępie osiągniętym w staraniach naszych o stworzenie Polskiej Siły Zbrojnej na terenie Stanów Zjedn. Przyjazd Gen. Sikorskiego winien pozwolić na osiągnięcie konkretnego wyniku. Powiedział dalej (o czym Lord Halifax już był powiadomiony), że Prezydent Roosevelt nie tylko zapewnił go, jak mile tu będzie widziany Gen. Sikorski, ale, że przez Ambasadora Biddle’a w Londynie polecił to Panu Premierowi powtórzyć.

Po tym bardziej formalnym wstępie p. Raczyński przystąpił do omówienia zagadnienia rosyjskiego.

Powiedział Lordowi Halifax’owi, że na podstawie telegramu Gen. Sikorskiego z rozmowy z p. Edenem, wie o dalszym nacisku rosyjskim,

³⁰ Dokument zredagowany 12 III 1942 r.

o projekcie dwóch umów, do których Rząd Brytyjski gotów jest przystąpić, oraz o liście Premiera Churchilla do Prezydenta Roosevelta, który wiezie z Londynu Ambasador Winant³¹. Uwydatnił w bardzo stanowczych słowach nieuchronną reakcję, którą wywołać musi w krajach podbitych, a także neutralnych, odstępstwo od zasad, w imię których wielkie Demokracje chwyciły za broń.

Lord Halifax (w formie nie polemicznej) przytoczył argumenty użyte w Londynie dla uzasadnienia ustępliwości wobec Moskwy. Tłumaczy się to tym, że w Rosji ma się do czynienia nie ze społeczeństwem lub gronem rządowym, lecz z jednym tylko człowiekiem – Stalinem. Idąc na przekór jego żądaniom – dałoby się pożywkę jego i tak wielkiej podejrzliwości i nieufności do anglosaskich sojuszników i powiększyło ryzyko, że zechce szukać dróg do ich porzucenia!.... „Raz już tak się stało w 1939 r., a potem słyszało się zarzuty, że zawiniła Wielka Brytania względnie on sam, Halifax, nie zabiegając usilniej o sowiecką kolaborację....”

W odpowiedzi p. Raczyński zanalizował politykę Stalina od początku 1939 r. uwydatniając jej chłodny i bezwzględny realizm i wykazując, że byłoby naiwnością przypuszczać, że przy pomocy przekupstwa i prezentów na koszt słabszych państw, dałby się utrzymać na dotychczasowej drodze, w razie gdyby mógł bezpiecznie z niej zboczyć. Wreszcie, reasumując, p. Raczyński stwierdził, że obecna dyplomatyczna ofensywa Stalina, skierowana nominalnie przeciwko innym, w istocie swojej ma na oku w dużej mierze Polskę, dążąc do przesądzenia już teraz na jej niekorzyść zagadnień jak najbliżej dotyczących jej interesów. W tych warunkach jest naturalnym, że zgłosić musimy nasze zainteresowanie tą sprawą.

Lord Halifax słuchał więcej niż polemizował, czynił to jak człowiek, który skłonny jest uznać za swoje podsuwane mu argumenty.

³¹ John Gilbert Winant, dyplomata amerykański, ambasador w Londynie 1941–1946.

Nr 21

Rozmowa ministra Raczynskiego z posłem litewskim Zadejkisem, Waszyngton 11 marca 1942 roku³²

Pan Zadejkis, który od dłuższego czasu ociągał się z odwiedzeniem p. Raczynskiego, pomimo nacisku wywieranego przez kolegów bałtyckich, zdecydował się jednak na przybycie do Ambasady dnia 11-go marca r.b.

Rozmowa, która p. Zadejkis prowadził z widoczną rezerwą, przeszła niebawem na temat nacisków sowieckich o włączenie do ZSSR państw bałtyckich. P. Zadejkis starał się traktować rzecz pod kątem uzupełnienia swych informacji. W szczególności pytał się o stanowisko angielskie. Wyrażał zaufanie do Rządu Amerykańskiego i nadzieję, że Rząd ten w dalszym ciągu bronić będzie Litwy przed zakusami sowieckimi niezależnie od Anglii.

Rozmowa przeszła następnie do omawiania kroków, któreby podjąć winna Litwa w obronie własnej. P. Zadejkis usprawiedliwiał swoją nieczynność trudnością znalezienia posłuchu w prasie przy wystąpieniach przeciwnych interesom sowieckim, oraz obawą przed narażeniem się tutejszemu Rządowi. Co do jednostronnej deklaracji litewskiej z wyrażeniem woli przystąpienia do Środkowo-Europejskiej Federacji, p. Zadejkis ograniczył się do stwierdzenia, że się nad takim krokiem zastanawia. Zaraz po tym dał wyraz poglądom z punktu widzenia litewskiego optymistycznym, że jeśli Sowietom tak chodzi o obietnice ze strony państw anglosaskich, to może dla tego, że czują się słabe i wiedzą o tym, że nie zdołają wojsk niemieckich odepchnąć aż poza pożądane przez siebie terytoria.

Ze swej strony p. Raczynski powiedział p. Zadejkisowi wyraźnie, że sytuacja Litwy jest niezmiernie trudna i dramatyczna i wymaga śmiałego i zdecydowanego postępowania. Liczenia, że „jakoś to będzie” i że możni opiekunowie ochronią jego kraj grozi zawodem. Chociaż Litwa jest słaba, jednak oświadczenie się jej wobec 26-ciu państw sygnatariuszy deklaracji z 1-go stycznia 1942 r.³³ o woli złączenia swego losu z narodami Środkowej Europy, dałoby broń w rękę przyjaciołom Litwy dla skuteczniejszego ujęcia się o nią.

³² Dokument zredagowano 12 III 1942 r.

³³ Litwa nie podpisała Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 I 1942 r.

Nr 22

Rozmowa ministra Raczyńskiego z ambasadorem Winantem, Waszyngton 13 marca 1942 roku

Ambasador Stanów Zjedn. w Londynie p. Winant, bawiący od kilku dni w Waszyngtonie, którego p. Raczyński prosił o rozmowę za pośrednictwem Departamentu Stanu, odwiedził go w Ambasadzie dnia 13-go marca o godz. 11-ej rano i pozostał do 12.30.

Rozmowa zeszła zaraz na polityczne żądania Stalina. P. Raczyński powiedział p. Winantowi, że zna te ostatnie dokładnie w tej mierze, w której nas dotyczą, że wie o (1) projekcie układu angielsko-sowieckiego i (2) ujętego w słowach ogólniejszych układu angielsko-amerykańsko-sowieckiego. Wreszcie, że znana mu jest misja powierzona Ambasadorowi Winantowi przez Premiera Churchilla do Prezydenta Roosevelta – uzasadnienia ustępliwego wobec Rosji stanowiska brytyjskiego (nie wspomniał tylko, że wie o liście Churchilla do Roosevelta). P. Winant nie próbował ani pomniejszać doniosłości sprawy, ani też odcinać się osobiście od poglądów brytyjskich. Mówił, jak zwykle, z dużą szczerością, powtarzając dostarczone mu argumenty w przedmiocie, którego dobrze nie zna. Natomiast na pytania konkretne, dotyczące reakcji własnego Rządu i ewentualnej decyzji, nie odpowiedział, zasłaniając się nieświadomością.

Dobra wiara p. Winanta umożliwiła przeprowadzenie dyskusji szczerzej i wyczerpującej. Zaczął ją od tego, że o ile słyszał od Ambasadora Majskiego³⁴, wizyta gen. Sikorskiego w Moskwie dała pomyślne wyniki. Następnie nastąpiło jednak pogorszenie. Wyjazd p. Raczyńskiego do Stanów Zjedn. i zapowiadany rychły wyjazd Pana Premiera są tłumaczone chęcią zyskania przeciw Sowietom poparcia Rządu Amerykańskiego. Tak samo anty-sowiecką tendencję przypisują w Moskwie naszej akcji łączenia mniejszych państw europejskich we wspólnych politycznych deklaracjach. Według posiadanych przez p. Winanta wiadomości, źle to usposabia Stalina, który (według tych samych źródeł) jest człowiekiem prostolinijnym i konsekwentnym. Zwrócono uwagę, że rozmawiając np. z Ministrem

³⁴ Iwan Majski, dyplomata i polityk sowiecki, ambasador w Londynie 1932–1943, później zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych 1943–1946.

Edenem, Generałem Sikorskim – czy Prezydentem Beneszem³⁵ (?), występował jednolicie, dając wyraz takim samym poglądom.... Wobec wszystkich podkreślał, że jest zwolennikiem silnej i w pełni niezależnej Polski. Tym bardziej niepożądane byłoby zrażenie Stalina, że jego odniesienie do Polski jest nacechowane wielkoduszością. Ważnym jest przekonanie Stalina o dobrej wierze Sprzymierzonych. Chodzi przecież głównie o taki dowód szczerych intencji. Bowiem zajęcie terytorium, o które chodzi, może nastąpić tylko przez wojska rosyjskie. Ostatecznie wypada przypomnieć, że państwa bałtyckie obdarzono niepodległością (sic!) przeciw Rosji, aby ten kraj osłabić. Dawna Rosja posiadała te obszary i nikt ich nie zamierzał jej odbierać. Co do Polski, to Stalin rości pretensje do terytoriów tylko po linię Curzona³⁶, w zamian za co proponuje nam oddanie Prus Wschodnich. Jego kryterium naczelnym jest bezpieczeństwo. Dał tego dowód zatrzymując się w podboju Finlandii, kiedy zwycięstwo było w jego rękach. Jakże źle wyglądałaby Rosja, gdyby nie była właśnie Finlandii odsunęła dalej od ważnego centrum Leningradzkiego – granic fińskich, które posłużyły wrogowi jako pozycja wypadowa!

Streszczono obszerniej uwagi p. Winanta, gdyż odzwierciedlają one dokładniej argumentację sowiecką, która trafia aż nazbyt często na jednostki nieprzygotowane i nieświadome rzeczy.

Ze swej strony p. Raczyński przedstawił Ambasadorowi pełny obraz rzeczywistości, rozpoczynając od sprostowań historycznych. Przypomniął, że Państwa Bałtyckie przede wszystkim same wywalczyły swą niepodległość. Stwierdził, że napaść Rosji na Finlandię nie była dobrym sposobem

³⁵ Edvard Beneš, czechosłowacki mąż stanu, minister spraw zagranicznych 1918–1935 i prezydent 1935–1938 oraz na uchodźstwie 1940–1945.

^x P. Winant zapytywał w tym miejscu co jest większe jako obszar i w ogóle cenniejsze: Terytorium Polski na wschód od linii Curzona, czy Prusy Wschodnie. Nie orientował się widocznie, skąd powstała ta linia i gdzie biegnie. Przypuszczał, że chodzi o zagadnienie dosyć błahe. Nie bardzo też orientował się w położeniu geograficznym Besarabii i Bukowiny i dlatego te prowincje są przedmiotem rosyjskiego pożądania.

³⁶ George Nathaniel Curzon, polityk brytyjski minister spraw zagranicznych w latach 1919–1924. Od jego nazwiska powstała tzw. linia Curzona określająca w 1920 r. linię demarkacyjną walczących wojsk polskich i bolszewickich, później zaś, w okresie II wojny światowej, proponowaną przez Stalina nową granicę między ZSRS a Polską.

dla zapewnienia sobie następnie jej neutralności. Zanalizował z kolei politykę Stalina, wykazując, że opiera się ona bez obsłonek i bez jakich bądź zastrzeżeń natury moralnej czy innej, na pełnej dynamizmu imperialistycznej racji stanu. Tylko argumenty wynikające z takiej samej polityki siły może Stalin zrozumieć u innych. Podarki, mające na celu sprawienie mu przyjemności, pozostaną bez żadnego wpływu na jego najważniejsze decyzje, od których zależeć będzie jego tryumf, a co najmniej ocalenie, lub też porażka. Natomiast o ile chodzi o Sprzymierzonych, a także o narody cierpiące i niezlomnie opierające się wrogowi, pomimo krwawych represji, wreszcie zaś o neutralnych, to odstępstwo od zasad dla których podjęto się walkę i poddanie słabszych panowaniu silnych, byłoby krokiem o nieobliczalnych konsekwencjach.

W miarę postępu rozmowy p. Winant zachowywał się jak gdyby argumenty te trafiały mu do przekonania. P. Raczyński zilustrował mu z kolei nastawienie sowieckie do zagadnień narodowościowych, w pierwszym rzędzie do zagadnienia ukraińskiego – co p. Winanta tym bardziej zainteresowało, że – jak się sam wyraził – słyszał zdanie, iż Rząd Sowiecki lepiej od nas odnosił się do Ukraińców, skoro natrafiał na mniej głośny opór.

Pod koniec rozmowy p. Winant zastanawiał się nad tym, w jakim stopniu ostatnie wystąpienia sowieckie o niespodziewanie niedwuznacznej treści (rozkaz dzienny Stalina do armii, mowa Litwinowa w New Yorku 26-go lutego i.t.d.) traktować należy jako środek nacisku na Sprzymierzonych, czy jako sugestię zwróconą do Hitlera podjęcia rozmów o odrębny pokój. Skłaniał się do pierwszej interpretacji, ale zdradzał obawę, że mogłaby być słuszną i druga. Było jasnym, że ta obawa bardziej niż argumenty logiczne skłania p. Winanta do wyrozumiałości wobec sowieckich żądań. Z tym większym więc naciskiem p. Raczyński zaznaczył konieczność by mocarstwa anglosaskie mocno stanęły przy Polsce, co jedynie stwarza warunki dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko-rosyjskich i rozmów na poziomie równości.

Ambasador Winant nie umiał czy nie mógł dać odpowiedzi na pytanie, jakie stanowisko zajął Rząd tutejszy wobec nacisków brytyjskich, względnie kiedy to nastąpi. Natomiast powiedział, że wbrew swym pierwotnym projektom, zabawi w Stanach Zjednoczonych i liczy na spotkanie z Panem Premierem.

* * *

Dnia 13 III 1942 roku Raczyński udał się do Nowego Jorku, gdzie m.in. spotkał się z Janem Masarykiem – czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych na uchodźstwie 1940–1945, a trzy dni później z Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim – ambasadorem polskim w Rzymie 1938–1940, wówczas pozostającym poza służbą – i Aleksandrem Mohlem – radcą ambasady na Francję stacjonującym w jej filii w Lizbonie. Niestety brak notatek z przebiegu tych spotkań. Dnia 17 III wieczorem wyruszył do Montrealu, aby powitać gen. Sikorskiego, z którym 23 III przybył do Waszyngtonu. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych towarzyszył premierowi we wszystkich spotkaniach odbywających się w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, z wyjątkiem drugiej wizyty Sikorskiego u Roosevelta 26 III. Przypomnijmy tylko, że rozmowy na gruncie amerykańskim – dość dobrze znane w polskiej historiografii – dotyczyły m.in. roszczeń terytorialnych wysuwanych przez Moskwę odnośnie do jej ewentualnej przyszłej granicy zachodniej, sytuacji na froncie wschodnim, zdolności utworzenia drugiego frontu w Europie czy działań wojennych na Dalekim i Bliskim Wschodzie, tych ostatnich z wykorzystaniem polskich żołnierzy.

Raczyńskiemu i Sikorskiemu udało się wymóc na stronie amerykańskiej, aby ta wpłynęła na Londyn i pośrednio także na Moskwę, aby w przygotowywanym traktacie bilateralnym nie było mowy o postulowanych przez ZSRR roszczeniach terytorialnych (Litwa, Łotwa, Estonia, Besarabia, Bukowina). Udało się również uzyskać środki finansowe na działalność polskiego podziemia oraz włączyć Polskę do programu *lend-lease*. Do niepowodzeń zaliczyć trzeba brak układu politycznego oraz aprobaty – ze strony amerykańskiej – dla idei Federacji Środkowo-Europejskiej³⁷. Te dwie ostatnie sprawy nie przeszkodziły Sikorskiemu przedstawiać wizyty za oceanem jako osobistego sukcesu dla wzmocnienia pozycji naszego kraju na arenie międzynarodowej i pominąć zasług Edwarda Raczyńskiego.

³⁷ W. Materski, *Walka dyplomacji polskiej o normalizację stosunków z ZSRR (czerwiec 1941–lipiec 1942)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 293–304.

Niemniej jednak w tym miejscu skupmy się na ocenie przygotowań poprzedzających tę ważną dla Polski wizytę. Raczynski, wykorzystując swoje długoletnie doświadczenie dyplomatyczne i nieprzeciętne zdolności interpersonalne, przygotował tzw. grunt do właściwych rozmów. Z opublikowanych, w dwóch częściach, dwudziestu dwóch stenogramów rozmów widać, że Sikorski przyleciał do USA, gdy wszystko było w zasadzie ustalone. Podczas spotkań Raczynski wsłuchiwał się w argumenty drugiej strony, wyciągał wnioski (przekazując je Sikorskiemu) oraz prezentował polski punkt widzenia, potrafiąc pozostawić sprawę otwartą do dalszej dyskusji, ale to od premiera zależało, jak pokieruje dalszymi rozmowami i co faktycznie dla Polski wywalczy. Kwestii braku układu dwustronnego nie rozpatrywałbym jako porażki, szczególnie gdy spojrzymy z dystansu na prowadzoną wówczas globalną politykę Stanów Zjednoczonych. Natomiast *in minus* potraktować należy brak rozmów z Rooseveltem na temat Federacji Środkowo-Europejskiej. Poparcie tej koncepcji przez tak potężne mocarstwo jak Stany Zjednoczone mogłoby przyczynić się do jej powstania, a to otworzyłoby nowe pole do rozmów z Sowietami.